PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N-ER 14.

WARSZAWA.—NIEDZIELA.

Dnia 6 (18) Lutego 1855 roku.

BYDŁO ROGATE.

Patrz Ner 12.

(Dalszy ciąg).

Zmiany, jakie zaszły w pierwotnéj rasie przez przeniesienie jéj w górzysty kraj Styrji, i które zarazem stanowią cechy rasy murctalskiéj, są następujące:

Maść czystéj murctalskiéj rasy jest siwa i tém wyżéj cenioną bywa bydle im bardziéj posiada czarnéj barwy na głowie, końcach rogów, grzbiecie i ogonie. Słabo zagięte rogi dochodzą zaledwie 12 cali, a zwykle mają tylko 6 do 9 cali i na końcach są zupełnie czarne. Głowa jest krótsza i szersza, szyja w prostym kierunku nie ma więcéj jak 30 cali długości, a 24 szerokości; nogi są stosunkowo nieco krótsze; długość przednich wynosi od 29 do 30, tylnych 42—44 cali. Wysokość od ziemi do kłębu wynosi 52—54, a w tylnéj części 54—56 cali, zwierzęta te zatem w tylnéj części mało są wyższe, a ogon nie tak wysoko jest osadzony jak u Pinegawskiéj, Berneńskiéj i Tyrolskiéj rasy. Krowa waży w pełności wzrostu i tuszy 5 do 6 cetnarów. W rasie murctalskiéj odróżniamy trzy odmiany: wielką, tu właśnie opisaną, średnią i małą; w średniéj rzadko kiedy bydle waży więcéj nad 4, w małéj nad 3 cetnary. Woły zwykle o jeden do dwóch cetnarów więcéj ważą niż krowy. Rasa murctalska bardzo cenioną jest tak z wydatku mléka jak i delikatnego mięsa.

2. Rasa *Marjahofska* w górnych okolicach Styrji, odznacza się od Murctalskiéj rasy jasno-żółtą barwą, podobną do skórki na bułce, prócz tego ma krótsze rogi, bliżéj siebie osadzone, więcéj wygięte albo bardziéj naprzód nachylone i cała fizjonomja nie jest tak wesoła i przyjemna.

3. *Kainahtalska* rasa na granicy Węgier i Styrji; u bydła téj rasy maść biała znika zupełnie, główną barwą jest przymięszanie żółto-brunatne i zwierzęta te mają jasno-brunatną maść na całém ciele. Krótkie rogi dziwnie wysoko są osadzone, i mało zakrzywione. Wielkość Marjahofskiéj i Kainahtalskiéj rasy jest bardzo rozmaita, i u wołów zmienia się od 6 do 12 cent. wagi na rzeź. Co do użyteczności wyrównywają sobie te dwie ostatnie rasy.

4. *Egerlandska* rasa w okręgu Egerskim w Czechach; mała, delikatnie zbudowana, wesoła, przyjemnéj fizjonomji, z małą szpiczastą głową, dość wysoko osadzonym ogonem, maści czerwono-brunatnéj, z białą mordką, daje wprawdzie nie bardzo obfite ale tłuste mleko, bardzo się łatwo tuczy, i wyborne daje mięso. Mniéj wprawdzie w łoju bogate niż Algauskie bydło, ale za to pięknie tłustością przerastałe ma mięso, przez co stosunkowo dobrą daje wagę.

5. *Szwabsko halska* rasa znajduje się w Szwabji i w Rotterburg, nad rzeką Tauber. Jest średniéj wielkości, barwy czerwonawo-brunatnéj, szczególnie odznacza się jako bydło do tuczenia.

6. *Szwabsko-limburska* rasa bardzo podobna do poprzedniéj co do zewnętrznych kształtów; średniéj wielkości, maści żółtawéj albo żółto-czerwonéj.

7. *Frankońska* rasa w wielkiéj części Frankonji i Turyngji, szczególnie czysta w górach nadrodańskich, średniéj wielkości, czerwono-brunatnéj maści. Przydaje się szczególnie do tuczenia i daje wyborne woły do pociągu.

8. *Vogelsberska* rasa, mała, delikatnie zbudowana, kasztanowato-brunatnéj barwy, dość długiéj budowy, we wszystkich częściach bardzo proporcjonalna i z drobnemi kośćmi, daje szczególnie dobre mleko.

9. *Westerwaldska* rasa bardzo upowszechniona w okolicach nadreńskich, nieco większa od Vogelsberskiéj, z cienkiemi kośćmi, ma szeroki krzyż i obszerny kadłub, jest po największéj części czerwono-brunatnéj maści, z białą głową i chwalą ją równie z mleczności jak skłonności do utuczenia.

10. Rasa *Donersberska* pięknéj, silnéj budowy ciała, daje dużo mleka, dobra na wypas i do pociągu. Najznakomitszą gałęzią téj rasy, jest tak zwane bydło *glantalskie*.

11. Rasa *Folstandska* średniéj wielkości, ma krótką głowę, szeroko rozstawione pięknego kształtu rogi, na końcu świetno białe, zresztą zaś zupełnie są czarne. Maść częścią jasno-czerwona, albo ciemno-brunatna, lub izabelowo-żółta (bułana). Ta rasa daje wyborne mleczne krowy, doskonałe woły opasy i pociągowe. W pociągu ta rasa odznacza się lekkim chodem; mięso ma bardzo delikatne.

12. *Algauska* rasa ma wiele podobieństwa do foralberskiéj, ale jest daleko mniejsza. Maści stałéj nie ma i zmienia się między szarą, płową i czarno-brunatną, a niekiedy pstrokatą, złożoną z tych trzech kolorów. Wyborną jest co do wydawania mleka, dobrze się téż tuczy i daje smaczne mięso.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Uprawa łubinu (lupinus) na zielony pognój.

Kiedy skrzętniéjsi rolnicy smażą sobie głowy nad dochodzeniem środków do pokrycia wzrastającego, przy rozszerzonéj produkcji zboża, niedostatku nawozów zwierzęcych; kiedy jedni polecają w tym celu mąkę z kości i makuchów olejnych, drudzy gnano, noir animalisé, pudretty, uraty i t. p. środki, bezwątpienia dzielne, jednakże niestety, małéj tylko liczbie rolników dostępne; dla właścicieli gruntów suchych, piaszczystych, które właśnie najwięcéj spożywają nawozu, a których dziś przez brak tegoż, całe obszary leżą odłogiem, nie będzie rzeczą obojętną dowiedzieć się, jakim sposobem, bez owych kosztownych, powyżéj wymienionych środków, grunta swoje do wysokiéj doprowadzić zdołają płodności.

Nie ma podobno dzieła traktującego naukę rolniczą, któreby nie poświęciło choć krótkiego rozdziału zielonym pognojom z wyki, tatarki, rzepaku, koniczyny i t. p. atoli w praktyce, z wyjątkiém koniczyny, któréj tu i owdzie drugi a najczęściéj trzeci ukos poświęcają na zielony pognój, nigdzie prawie owych zielonych nie znachodzimy pognojów, a to z téj przyczyny, że rośliny dotąd zalecane w tym celu, jak wyka, tatarka, rzepak i t. d. bez umierzwienia wycieńczonéj poprzedniemi zbiorami roli, tak lichy wydają produkt, że ten nie tylko żadnego nie dostarczy następnéj roślinie zasilenia, lecz nawet nie pokryje kosztów uprawy i nasienia z którego powstał.

W Nrze 18 z r. z., obznajomił nas już Tygodnik roln. przem. z uprawą łubinu, jako rośliny pastewnéj, która wedle licznych doświadczeń, tak z powodu niezwykłéj swojéj plenności, jak szczególniéj przez swoją własność, że nawet na bardzo lekkiéj, piaszczystéj, byle suchéj i nie zbyt wycieńczonéj roli, bujno wyrasta; ważne w rolnictwie może kiedyś zająć miejsce.

Wartość jednak téj rośliny nie kończy się na wyż wspomnionych własnościach, bo obok tych posiada jeszcze bardzo wysokocenną zaletę w przydatności swojej na pognój zielony, odznaczając się w tym względzie przed wszystkiemi innemi pospolicie na ten cel zalecanemi roślinami, i o tej to własności łubinu pozwalam sobie przytoczyć w treści zajmujące szczegóły z broszurki przez dwa towarzystwa rolnicze niemieckí, jednocześnie uwieńczonéj pod tytułem: „Praktische Mittheilungen aus dem Gebiethe der Landwirthschaft von W. Albert. Leipzig 1839.“

W odległéj już starożytności, są słowa autora, Grecy mieli zwyczaj podorywać łubin, aby rolę pognoić. Pognoju tego więcéj jeszcze używali Rzymianie, i wszyscy autorowie pism rolniczych owego narodu, pognoj zielony najusilniéj zalecają. I tak mówi Pliniusz: „Nie masz nic pożyteczniejszego, jak podorywanie lub wkopanie rydlem łubinu przed zupełném strąków wykształceniem“ lib. 17 c. 9. Palladiusz poleca ów pognój do uprawy wina, aby uniknąć niemiłéj woni, któréj nawóz zwierzęcy zwykł winu udzielać. Od owego czasu we Włoszech i Francji południowéj ciągle używają na ten cel łubinu. Niemcy w nowszych dopiero czasach poznali tę roślinę przez zasłużonego pana Wulfen z Pitzpuhl, który obsiewając łubinem przeszło 200 morg. (magdeb.) miewa po nim najbujniejsze żyto.

Daléj mówi autor o uprawie łubinu na ziarno; rzecz tę jako już skądinąd znaną pomijam, a przystępuję do uprawy na zielony pognój.

Przeznaczony na zielony pognój, sieje się u nas (w księstwie Anhalt Coethen) łubin od czerwca do środka lipca, w ziemię dwa razy oraną. Ostatnią orką pokrywa się go na $2\frac{1}{2}$ do 3 cali głęboko, i tak zostawia bez zawleczenia. Na morgę (magdeb.) wysiewamy zwykle $1\frac{1}{4}$ szefla berl. tak że w przecięciu pada 20 ziarn na stopę kwadr. Często się zdarzało, że bardzo nędznie zrazu wyglądając, po ukazaniu się pierwszego kwiecia najbujniejszą rozwijał wegetacją, okrył ziemię zupełnie, przytłumiając wszelakie chwasty. Siew trochę opóźniony zawsze okazał się korzystnym, z powodu dłuższych już nocy i powstałéj stąd rosy. Jednakże i wielką przetrwał już nie raz posuchę, do czego przysługują mu zapewne liczne na korzeniach węzły, zawierające w sobie jakoby małe wodozbiory. Roślina ta nie cierpi gruntu mokrego, jak w ogólności mokro jéj nie sprzyja.

Przyoruje się na 3—4 tygodni przed św. Michałem, t. j wtedy, kiedy najpierwsze kwiaty przeszły już w strąki i ziarno.

Aby wszystkie łodygi dostały się pod skibę, zrobiono tu do pługa przyrząd, składający się naprzód, z dwóch kawałków drzewa złączonych z sobą nakształt zwyczajnych grabl bez zębów, dłuższy koniec tegoż, jakby stylisko grabi, przytwierdza się do przodka pługa, drugi koniec, ze swoją częścią poprzeczną, opuszcza się ku ziemi, z silném rozpięciem, tuż przed krojem pługa, aby przygniatał łodygi. Oprócz tego, przytwierdza się u grządzieli podłużny kawałek drzewa, i za pomocą sznura, puszcza się dolnym końcem po nad samą brózdą wyoraną, aby łodygi łubinu, za pochyleniem się skiby, ile możności wepchnąć wszystkie do brózdy.

Jeżeli jeszcze za każdym drugim pługiem pójdzie robotnik który wypchnięte pługami tu i owdzie łodygi, wpycha do brózdy rydlem, natenczas zaledwo pojedyńcze łodygi gdzieniegdzie sterczyć będą po nad ziemię.

Podorawszy powyżéj wskazanym sposobem łubin, zostawiamy rolę w spokojności, aby nie tylko dostatecznie osiadła, lecz także i łodygi częściowo przeszły w rozkład. Po upływie tego czasu obsiewa się rola zwykłym trybem i zawłóczy broną jak najlżejszą, aby łodygi na wierzch się nie dobyły.

Podoranie łubinu z rosą lub zaraz po deszczu, przyspieszając jego rozkład, zawsze okazało się korzystném.

Nie należy więc, z powodów powyżéj przytoczonych, obsiewać roli zaraz lub zbyt prędko po przyoraniu łubinu.

Łodyg łubinowych żadne zwierzę się nie chwyta, a ta okoliczność (szczególniéj u nas), w polach zmięszanych między obcemi, nie małą przedstawia dogodność.

Dawniéj twierdzono, że nawóz na tę roślinę żadnego nie wywiera wpływu, czemu atoli nowsze zaprzeczają próby. W roku 1831, 1 pręt kwadr. potrząśniony na wierzch 60 funtami gnoju, wydał 108 funt. łubinu, kiedy inne obok tegoż bez gnoju, nie miały tylko po 68 funt. łodyg. Niezbędnym jednakże jest warunkiem, aby obornika nie podorywać, tylko po zasiewie i przyoraniu nasienia, po wierzchu roli rozrzucić, łubin albowiem, jak się zdaje, nie znosi bezpośredniego z nawozem zetknięcia.

Przy sześciu próbach porównawczych, na trzech różnych oddziałach, w rozmaitym posiany czasie, zawsze już z daleka odznaczał się łubin, który po podoraniu nasienia potrząśniony był obornikiem. W nawozie zaś przyoranym nie tylko źle powschodził, lecz i nie tak bujnie

porastał. Nawet zupełnie nie gnojony łubin lepszy był od tego, który z nawozem przyorano.

Kto z gruntu piaszczystego, zamiast 6 ziarn, chce przez podwójne pognojenie wydobyć 8 lub 10 ziarn, dozna często zawodu przez późniejszą suszę, lub przez zwalenie się zboża. Tego jednak można uniknąć, nawożąc w połowie przyoranym łubinem, a w drugiéj połowie obornikiem. Tak postępując autor, miewał już po 12 ziarn żyta.

W roku 1831 na podoraną ścierń żytnią posiano łubinu, i aby ścierni nie wyciągać na wierzch broną, tylko walcem przytłoczono, łubin jednak szedł bujnie, i w końcu listopada został podorany. Zasadzone nań następnéj wiosny kartofle, odznaczały się ciemniejszą barwą, większym owocem i o 25% większy plon wydały. Nie raz także podorywano łubin w środku listopada, aby na wiosnę zasiać po nim jare żyto, bez powtórnéj orki; plon był zawsze nadzwyczajny, a nawet o parę ziarn wyższy od żyta zimowego. Roku 1833, podzielono pole bardzo piaszczyste na 3 równe działki po 1 morg (magdeb.) Dwie działki obsiane zostały łubinem bez nawozu, trzecią puszczono w ugór, a po trzykrotném oraniu zgnojono obornikiem. Na wiosnę obsiano wszystko żytem jarem.—Już w ciągu wegetacji żyto na łubinie przewyższało o wiele obok stojące na nawozie, a przy zbiorzę wydało pierwsze plon o 2$^1/_2$ ziarn większy. Z licznych a ścisłych doświadczeń okazało się, że łubin niegnojony podnosi plon żyta o 3 ziarna, tak, że w przecięciu zyskuje my z jednego szefla łubinu, żyta szefli 3 i 5$^1/_2$ centn. słomy, a zatém wartość nawozową jednego szefla łubinu przyjąć można =80 do 100 ctr. obornika, a pognój ten zielony nie tylko na ilość lecz także i na jakość ziarna bardzo wpływa korzystnie.

Gdzie zachodzi potrzeba założenia na roli piaszczystéj sztucznego pastwiska, wypadałoby to uczynić na pognoju łubinowym, bo tym sposobem o wiele lepsze i bydłu przyjemniéjsze otrzyma się pastwisko, jak na oborniku.

Może być sianym w krótkich nawet po sobie odstępach, szczególnie się zawsze udawał w zmianowaniu następującém:

1) Łubin na zielony pognój.
2) Żyto.
3) Kartofle w pół gnoju.
4) Łubin na nawóz zielony.
5) Żyto.
6) Owies.

Z powyższego okazuje się, że przed wszystkiemi roślinami łubin zdaje się być najwłaściwszą na zielony pognój, i nie trudno jest wytłumaczyć sobie jego tak dzielny wpływ na następującą po nim wegetacją, jezeli zważymy: że, troszcząc się bardzo mało o płodność i zamożność gruntu, niepomyślnym téż wpływom powietrza mocniejszy stawia opór; że swoimi do głębokości łokciowéj sięgającymi korzeniami, dobywa z ziemi pierwiastki nieprzystępne dla innych, płytszych roślin, a oprócz tego, przez grube i gęste listki także i z powietrza znaczną ilość pożywienia może sobie przyswajać.

Do zbicia zarzutu zrobionego łubinowi przez niektórych gospodarzy: jakoby było zbyt kosztowną rzeczą, obsiewać pole łubinem w tym jedynie celu, aby nim inne pognoić pola; zasiano w polu jarzynném 3 morg (magdeb.) łubinem na ziarno; aby zaś dojść, ile to ziarno będzie kosztować, gdy się doliczy stratę owsa, w którego miejsce zasiano łubin inne 3 morgi równéj pierwszym jakości, obsiane zostały owsem: wynikłość była następująca:

3 mórg owsa dały szefli 12 po 1 fl. 30 kr. m. k.	18 fl.	— kr.
słomy i plewy 1140 funt.=5$^3/_4$ ctr. siana po 36 kr.	3 „	27 „
razem w pieniądzach . .	21 „	27 „

z 3 morg łubinu zebrano 16 szefli ziarna, przedstawiających wartość około 1600 centnarów nawozu, czyli 80 fur nawozu, wypada zatém fura (20 centnarowa) na 16 kr. Jeżeli zaś weźmiemy w rachunek koszta wywozu i rozścielania gnoju, które tu odpadają, natenczas fura taka nawozu wypadnie nam zaledwo na kilka krajcarów. Dodajmy do tego, że rola po łubinie mniéj jest wypłonioną, jak po owsie, że 3 morgi łubinu dostarczają nawozu pod wysiew 16 szefli żyta, t. j. tyle, ile 280 owiec dobrze utrzymanych dają gnoju przez zimę, a wtedy śmiało możemy zapytać: czy na gruncie tak względnéj wartości można mieć tańszy pognój?

Jeżeli autor na gruncie, który wydał jeszcze 4 szefle owsa z morgi (magdeb.) tak dobitnie dowiódł korzyści z uprawy łubinu na zielony pognój, o ileż korzystniéj przedstawia się ten rachunek, biorąc za podstawę nasze odłogi piaszczyste, na których po kilkoletniém nawet ugorowaniu, i brat brata nie zawsze wydaje.

W przytoczonéj tu broszurce, autor zaraz z początku mówi o białym łubinie (lupinus albus) nie robiąc nigdzie wzmianki o innych odmianach. O ile jednak zdarzyło mi się uważać tę roślinę w ogrodach, jeżeli się nie mylę, to przynajmniéj co do jéj zdolności na zielony pognój, podobno między wszystkiemi odmianami, zasadzającemi się głównie na kolorze kwiatu, mała lub żadna nie okaże się różnica.

Nie chcę jednakże i w tym względzie a priori wyrokować; próby do których, po przeczytaniu niniejszego artykułu, poczuje się zachęconym nie jeden może posiadacz piasków i lekkich suchych gruntów, lepiéj tę rzecz objaśnią.

Ażeby zaś już na przyszłe lato doświadczenia na trochę większą skalę przedsiębrać można było, odważam się wnieść prośbę, by Tygodnik roln. przem. bliżéj będąc źródła, raczył nam udzielić wskazówkę, gdzie i jaką drogą, nasienia łubinu w większych nieco partjach dostać by można. *A. L.*

Z Tyyodnika roln.-przemysł. krakowskiego.

PSZCZOŁA.

Nieprzyjaciele pszczół i środki przeciw nim.

(Dokończenie).

9. Wróble, makolągwy, pliszki, sikory, jaskółki, dzięcioły i bociany, bardzo pożerają pszczoły; gniazd ich nie trzeba zatém cierpiéć w bliskości pszczelnika.

10. Myszy i szczury są nieprzyjaciołmi pszczół podczas zimy; zakradają się do koszek i ulów, i psują węzę, często wśród niéj gniazda zakładając. Należy je więc wyłowić łapkami.

11. Łasice są także bardzo dla pszczół niebezpieczne. Wchodząc do ulów, wypędzają pszczoły właściwym sobie smrodem. Trzeba je wytępić kotami, psami lub powystrzelać.

Choroby pszczół.

Powstają one ze słabości, ze starości, z przyczyn wewnętrznych i zewnętrznych przypadków. Pszczoły zdrowe niecierpią wśród siebie chorych i dla tego je na wiosnę wypychają. Chcąc o ile można zapobiedz wszelkim chorobom między pszczołami, trzeba utrzymywać ule jak najczyściéj i najporządniéj; trzeba pszczoły karmić miodem, nie zaś sztucznemi strawami, i zabezpieczać je od zimna. Ule słabe i liche najbardziéj podpadają chorobom; zatém takich ulów wcale trzymać nie należy.

Do pszczelnych chorób należą:

Biegunka.

Jéj przyczyną jest zaziębienie, zadługie trzymanie w zamknięciu i zepsuty miód. Odchód pszczół chorych na biegunkę jest czerwonawego koloru i nieznośnie śmierdzi. Pszczoły osadzają go na węzie. Trzeba w dni piękne otwierać otwór wylotowy, aby się pszczoły na świeżém powietrzu oczyścić mogły. Za karmę dawać im dobry, czysty miód, cokolwiek starego wina dodając.

Choroba macadełek.

Choroba ta zależy na wydobywaniu się lipkiéj wilgoci na głowie pszczół, do któréj, kiedy zwiedzają kwiaty, pyłek się przyczypia. Kolor tych wyrostków jest rozmaity, jak rozmaity jest kolor pyłku kwiatowego. W latach mokrych pokazuje się ta choroba najczęściéj, a jest przyczyną słabość. Skoro tylko znajdą pszczoły podostatek żywności w polu, natychmiast i choroba ustępuje.

Czerw gąsienicy.

Jest to gąsienica brudno-białego koloru, która powstaje z jajka nocnego motyla, czyli zanośnicy. Ta wśliznąwszy się do ula, znosi jajko w komórce lub w okruchach węzy, które wylęga się od naturalnego w ulu ciepła. Tak pozostała gąsienica spożywa plastry miodu i woszczyzny, coraz bardziéj się rozszerzając, tak, iż w końcu cały ul niszczeje. Należy zważać na wszelkie motyle, a gdyby się pokazać miały, pilnie otwory zamykać, wewnątrz je czysto utrzymywać i często do nich zaglądać.

Zgnilizna zapłodu.

Zgnilizną zapłodu nazywają ul z pszczołami, mający zgniły zaród, który nieznośny smród rozpościera i coraz bardziéj się rozszerza, jeżeli złemu wcześnie się nie zapobieży. Przyczyną téj choroby jest częścią zaziębienie, częścią zła karma; dla czego téż najprędzéj zjawia się na wiosnę, gdy po pięknéj pogodzie nagle następuje zimno. Jeżeli tylko mało jest zgniłego zarodu, można złemu zapobiedz, wyrzynając plastry zgniłe; lecz jeżeli się już bardzo rozszerzyła zgnilizna, tedy nie pozostaje nic do czynienia, tylko trzeba pszczoły połączyć z innemi, albo przeprowadzić je do próżnego ula.

Zgnilizna zapłodu jest téż niebezpieczną dla tego, że jest zaraźliwą nie tylko dla pszczół, ale i dla innych ulów. Zanim się użyje ule po téj chorobie, trzeba je wprzód należycie wykadzić, wyczyścić, wywietrzyć i dobrze gliną wysmarować.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy: (prócz tego co w śpichrzach znajduje się) żyta czetwerti 1,303, pszenicy czetwerti 4,720, jęczmienia czetwerti 1,270, owsa czetw. 2,711, grochu polnego czetwerti 753, gryki czetwerti 447, kaszy jęczmiennej czetwerti 121, kartofli czetwerti 163, siana pudów 31,325, słomy pudów 10,815.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Dnia 4 (16) lutego 1855 r.

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Zyta czetwert	9	47½		
Pszenicy „	11	48		
Grochu	9	96½		
„ cukrowego . .	11	56		
Fasoli	14	98		
Gryki	7	62		
Jęczmienia	7	79		
Owsa	5	53½		
Mąki pszen. przedniéj .	16	74		
„ ordynarnéj	13	31		
„ żytnéj pytlowéj .	10	21		
„ gryczanéj	12	30		
Kaszy jaglanéj.	16	48		
„ gryczanéj zw. .	13	29		
„ drobnéj	25	71		
„ jęczm. perł. . .	25	34		
„ „ ordyn. .	12	58		
Siana pud	—	30		

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Siana fura 1-konna . .	3	—	4	80
„ „ 2-konna . .	5	40	9	—
Słomy pud	—	17	—	—
„ fura zwycz. .	1	80	3	30
Drzewa sosn. sążeń . .	—	—	—	—
Wół dobry	35	—	60	—
„ średni.	21	—	34	—
„ lichy.	18	—	30	—
Ciele	3	27	—	—
Baran	—	—	—	—
Wieprz dobry	19	—	30	—
„ sredni	16	—	18	—
„ lichy	8	—	15	—
Masła pud	8	—	—	—
Słoniny „	4	60	—	—
Kartofli czetwert	4	30½	—	—
Okowity wiadro . . .	4	41	—	—
Szumówki wiadro . . .	2	65	—	—

Sprowadzono w dniu 4 (16) lutego roku bież. z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 573, z różnych miejsc Królestwa 66, ogółem wołów sztuk 639, wieprzy 686, cieląt 876: z tych zakupili rzeźnicy tutejsi wołów sztuk 527, na prowincję 79, na liwerunek 18, remanent 15, wieprzy 587, cielęta wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 4 (16) lutego 1855 roku.	ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop.
MONETY.				
Pół-Imperyały	5	36⅓	—	—
Hollenderskie dukaty nowe	—	—	—	—
PAPIERY.				
Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu . . .	76	—	—	—
Listy zast. białe II okresu (oprocz kuponu) za 100 zł. . .	—	—	—	—
„ „ „ III „ „ „ za 15 rs. . .	15	18	15	16
„ „ Serye wylosowane	—	—	—	—
Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu. . . .	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu . . .	92	78	—	—
WEXLE				
Berlin 100 talarów . . . . 2 m.	100	50	100	20
Gdańsk 100 tal. . . . . 2 m.	—	—	—	—
Hamburg 300 BMk. . . . . 2 m.	150	—	—	—
Londyn 1 funt sterl. . . . . 3 m.	6	57½	—	—
Petersburg 100 rs. . . . . 1 m.	99	75	—	—
Paryż 300 franków . . . . 2 m.	79	50	—	—
Wiedeń 150 zła. . . . . 1 m.	79	50	—	—
Wrocław 100 tal. . . . . 2 m.	—	—	—	—

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych rs. 1 kop. 51⅓

„ „ „ od Listów zastawnych kop. 9

Nowa rossyjska pożyczka rs. 1 kop. 72⅔.

W drukarni J. Unger.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 5 (17) lutego 1855 roku. — Cenzor, sekretarz kolegjalny, T. Hertz.